

* * *

Edward PRUS, *SS-Galizien. Patrioci czy zbrodniarze?*, Wyd. Nortom, Wrocław 2001 — 264 ss., ISBN 83-85829-68-7.

W 2001 r. ukazała się książka autorstwa E. Prusa *SS-Galizien. Patrioci czy zbrodniarze?* Autor jest wybitnym znawcą stosunków polsko-ukraińskich, w szczególności z czasów II wojny światowej. Początkowo jego badania naukowe obejmowały dzieje Cerkwi greckokatolickiej, które zostały zwieńczone pracą *Władyka świętojurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865–1944)* (Warszawa 1985). Później skoncentrował się na sprawach skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego i na zbrodniach popełnionych przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów oraz Ukraińską Powstańczą Armię na narodach: polskim, żydowskim, rosyjskim i ukraińskim. Problematyce tej poświęcił następujące publikacje: *Herosi spod znaku tryzuba. Kownowalec – Bandera – Szuchewycz* (Warszawa 1985); *Atamania UPA. Tragedia kresów* (Warszawa 1988); *Banderowcy — defekt historii* (Wrocław brw.); *Kurhany. Dążenia galicyjskich nacjonalistów ukraińskich* (Warszawa 1993); *Melnykowcy —*

kolaboracja czy opór (Wrocław 1994); *UPA — armia powstańcza czy kurenie rizinów?* (Wrocław 1994); *Holocaust po banderowsku. Czy Żydzi byli w UPA?* (Wrocław 1995); *Taras Czuprynka. Hetman UPA i wielki inkwizytor OUN* (Wrocław 1998); kwestii tej poświęcona jest także praca *SS-Galizien. Patrioci czy zbrodniarze?*

Praca ta jest napisana dosyć nietypowo. Brak w niej części czy rozdziałów. Struktura treści przypomina raczej zbiór odrębnych artykułów napisanych na ten sam temat. Niektóre z omawianych problemów są dość oryginalnie sformułowane. Np. „W Berezanach je parada”, „Poniemczeni”, „Kanonenfutter” czy też „Lacknechtowska dola”. Niezwykle cennym uzupełnieniem omawianej pracy są zdjęcia przedstawiające żołnierzy *SS-Galizien*. Jedno z zamieszczonych zdjęć ukazuje gubernatora Hansa FRANKA w czasie wizytacji dywizji. Inna fotografia przedstawia gubernatora Galicji Otto WÄCHTERA w czasie przyjmowania defilady ochotników do *SS-Galizien*. Ważnym dokumentem jest także zdjęcie ukazujące Heinricha HIMMLERA wizytującego dywizję. Kolejna fotografia przedstawia przysięgę członków dywizji na wierność HITLEROWI. E. Prus zamieścił także zdjęcia kapelanów dywizji. Praca zawiera ponadto fotografie kilku ukraińskich esesmanów — uczestników napadu na Hutę Pieniacką, w tym inicjatora tego napadu, KRASNOSELSKIEGO.

Słabością tej pracy jest to, że autor nie korzystał z dokumentów archiwalnych. Sięgnął do gotowych już opracowań. Choć na uwagę zasługują niewątpliwie: T. BULBA-BOROWEĆ, *Armija bez derżawy* (Winnipeg 1981); W.D. HEYKE, *Ukraińska dywizja „Hałyczyna” Istorija formowania i bojowych dij u 1943–1945 rr*, (Wstęp J. ARMSTRONG, Toronto–Paryż–München 1970); A. KORMAN, *Nieukarane zbrodnie SS-Galizien z lat 1943–1945* (Londyn 1990); także K. PANKIWSKYJ, *Wid Komitetu do Derżawnoho Centru* (New York–Toronto 1968). Wydaje się jednocześnie, że praca aspirująca do miana naukowej powinna posiadać przypisy i indeksy.

Zabiegi zmierzające do powstania *SS-Galizien* trwały już od połowy 1941 r. Dnia 6 lipca 1941 r. przywódca OUN-melnykowców A. MELNYK wystosował list do Hitlera z prośbą o udzielenie jego frakcji upoważnienia na tworzenie osobnych ukraińskich formacji wojskowych, które walczyłyby o wyzwolenie Ukrainy. Melnyk nawiązywał do memoriału ukraińskich kombatantów, który wystosowali 22 czerwca 1941 r. do rządu Rzeszy. Znany jest jeszcze memoriał z 14 stycznia 1942 r., skierowany do Hitlera przez grupę ukraińskich działaczy ze Lwowa. We wszystkich tych przypadkach chodziło o utworzenie poważnej jednostki wojskowej, złożonej z ukraińskich oficerów. Na żadną z propozycji nie było jednak odpowiedzi (s. 17–20).

Do głównych twórców *SS-Galizien* należą Wołodymyr KUBIJOWYCZ, szef powstałego w 1939 r. Centralnego Ukraińskiego Komitetu (UCK), oraz jego zastępca — Kost` PANKIWSKYJ. Kubijowycz twierdzi, że powstanie *SS-Galizien* nastąpiło z inicjatywy ukraińskiej, a Pankiowski — że z niemieckiej. W rzeczywistości inicjatywa powstania tej jednostki wyszła zarówno z kół niemieckich, jak i ukraińskich. Zabiegali o nią wszyscy ukraińscy nacjonaliści, niezależnie od odcieni (s. 21–30).

Na przełomie 1942/1943 r. dokonał się zasadniczy zwrot w sytuacji na froncie wschodnim. Niemcy ponieśli klęskę pod Stalingradem i bezpowrotnie utracili inicjatywę strategiczną⁴. W sierpniu 1943 r., po bitwie pod Kurskiem, stało się jasne, że hitlerowcy przegrywają wojnę⁵. Cele, które sobie postawił Hitler, nie zostały zmienione po klęskach III Rzeszy w 1943 r., ale szanse ukraińskich nacjonalistów na własne wojsko wzrosły. Gdy na skutek strat *Wehrmachtu* hitlerowskie Niemcy zaczęły odczuwać brak ludzi do walki, rozszerzono zaciąg do oddziałów zbrojnych na ludność niegermańską. Ukraińcy potrzebni byli jako tzw. „mięso armatnie” (s. 27–28, 72).

W marcu 1943 r. Alfred ROSENBERG, któremu Hitler powierzył zarząd nad okupowanymi terytoriami wschodnimi, zwrócił się do SS o pomoc. Chciał pozyskać UCK dla poparcia niemieckich zadań wojskowych. Niemcy nie mieli jednak zamiaru realizować ukraińskich planów. Ostatecznym celem polityki niemieckiej wobec narodów słowiańskich, w tym oczywiście Ukraińców, była ich zagłada (s. 30–31). Niemal w tym samym czasie Kubijowycz zwrócił się do generalnego gubernatora Hansa FRANKA z propozycją powołania większej ukraińskiej siły bojowej. Dnia 28 marca 1943 r. Himmler przekazał Wächterowi, podwładnemu Franka, pismo, że akceptuje powołanie Haliczan pod broń. W dniu 28 kwietnia 1943 r. istnienie Dywizji *SS-Galizien* stało się faktem. Prus, wbrew twierdzeniom Pankiwskiego, wykazuje, że powstanie dywizji było rezultatem działań wszystkich ugrupowań nacjonalistycznych oraz wspólnoty ideologicznej ukraińskich nacjonalistów z hitlerowcami. Łączył ich faszyzm, ale dzieliły cele strategiczne. Jednakże tych różnic kolaboranci–melnikowcy dostrzegać nie chcieli, choć je znali. Łudzili się, że ulegną one zmianie na korzyść Ukraińców.

Mimo, że Himmler wyraźnie zastrzegł, że nazwa dywizji ma być *Galizien*, a nie *Halyczyna*, zastrzeżenie to omijano. Miała ona bić się o ukraińskie imperium. Zadaniem tej armii było: „deptać wroga”, „zdobyć stolice wroga i na jej gruzach dać salut ukraińskiemu imperium” (s. 42–57).

Z okazji powołania do życia *SS-Galizien* w greckokatolickiej katedrze Św. Jura odbyło się nabożeństwo celebrowane przez bpa Josyfa SLIPYJA. Byli na tym nabożeństwie obecni także Niemcy. Kazanie wówczas wygłosił o. dr Wasyl ŁABA. Powiedział, że kto chce mieć wolność, musi o nią walczyć. Podziękował jednocześnie Hitlerowi za to, że dał Ukraińcom możliwość wzięcia udziału z bronią w rękę w walce z największym wrogiem Ukrainy. Jak twierdzi Prus, metropolita SZEPTYCKI po zapoznaniu się z treścią kazania był z niego niezadowolony.

Powołując się na amerykańskiego badacza J. Armstronga, Prus twierdzi, że największe poparcie dla *SS-Galizien* przyszło ze strony ukraińskiej Cerkwi greckoka-

⁴ W. SERCZYK, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1990, s. 439.

⁵ E. PRUS, *Kurhany. Dążenia galicyjskich nacjonalistów ukraińskich*, Warszawa 1993, s. 115.

tolickiej. „Biskup Slipyj publicznie poparł tworzenie dywizji; także metropolita Andrzej Szeptycki, najpoważniejszy Ukrainiec, uczynił to prywatnie” Podstawowym warunkiem, od którego spełnienia Cerkiew uzależniała udzielenie poparcia dla dywizji była zgoda na obecność w jej szeregach duchownych, którzy mogliby sprawować opiekę duchową i moralną nad młodymi żołnierzami-rekrutami. Opieka ta miała niwelować indoktrynację nazistowską. Odpowiedzialnym za duchownych w dywizji został o. W. Łaba. W lutym 1943 r. Wächter spotkał się z bp. Slipyjem i bpem Budką. Wtedy to Slipyj miał powiedzieć ważne dla inicjatorów i organizatorów słowa, że Szeptycki upoważnił go do przedłożenia jego opinii, że jest już czas dla dokonania naboru siły wojskowej, aby powstrzymać komunizm (s. 65–66). Podobnie K. Pankiwśkyj, zastępca UCK, twierdził, że wszyscy biskupi greckokatolicy wraz z Szeptyckim poparli *SS-Galizien* (s. 43–45).

Również J. Kubijowycz i jeden z oficerów dywizji, J. POBIHUSZCZYJ, utrzymywali, że metropolita popiera tę inicjatywę.

Jednak R. TORZECKI wątpi w to. Twierdzi, że przeczą temu dokumenty podziemia polskiego. Uważa, że sprawa ta wymaga dalszych badań. Natomiast jest sprawą oczywistą, że Szeptycki zgadzał się na udział duchownych jako kapelanów przy różnych jednostkach współpracujących z *Wehrmachtem* lub będących na jego usługach (bataliony *Nachtigal*, *Roland* czy dywizja *SS-Galizien*). Wynikało to z zasady czysto religijnej, że nie odmawia się posługi duszpasterskiej w obliczu śmierci⁶. Nie budzi jednak wątpliwości fakt, że wielu proboszczów greckokatolickich agitowało na rzecz dywizji. Zachęcali młodzież, by zasilala *SS-Galizien* w celu obrony nie tylko praw Bożych Ukrainy, ale także dla obrony ogólnoludzkich chrześcijańskich idei. Aktywność duchownych była zapewne także skutkiem okólnika o. Łaby, który o taką agitację apelował. Nie było natomiast w sprawie werbunku żadnego oficjalnego ani poufnego pisma metropolity (s. 90–98). Również bp Antoni ADAMIUK potwierdza zaangażowanie się niektórych księży greckokatolickich na rzecz *SS-Galizien*. Dlatego, między innymi, tak pokornie potem przeszli na prawosławie. Według bpa Adamiuka najwięcej tych kapłanów–szowinistów było w archidiecezji lwowskiej. Przyczyną takiej postawy był fakt, że formacja księży ukraińskich miała charakter nacjonalistyczny. Wykładowcy seminaryjni byli na ogół nacjonalistami⁷

Melnykowcy i UCK na dowódcę dywizji planowali gen. KURMANOWYCZA. Jednak wbrew woli nacjonalistów ukraińskich i zgodnie z planami hitlerowców tak się nie stało. Na początku Niemcy godzili się na to, by wyższe funkcje zajęli oficerowie ukraińscy. Jednak niespodziewanie usunęli Ukraińców, a na ich miejsce mianowali własnych oficerów, przeważnie policjantów. Także Kurmanowycz nie mógł poprowadzić dywizji do walki przeciw bolszewikom, lecz *SS-Brigadeführer* Fritz FREYTAG. UCK łagodnie protestował przeciw takim decyzjom, ponieważ komplikowało to je-

⁶ R. TORZECKI, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1939*, Kraków 1939, s. 390–391.

⁷ Wywiad z ks. bp. Antonim Adamiukiem, Opole 1989.

go tajne plany „przejęcia na stronę aliantów, gdyby zaszła taka potrzeba. Ponieważ Niemcy byli nieugięci, w tajemnicy przed nimi, mianowano nieoficjalne dowództwo ukraińskie” (s. 88).

W środowisku współczesnych nacjonalistów ukraińskich pojawiło się twierdzenie, że ochotnicy ukraińscy nie mieli nic wspólnego z oddziałami SS. Teza ta jednak nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością historyczną. Istnieją np. fotografie, na których widać członków dywizji z podniesionymi rękoma w geście hitlerowskiego pozdrowienia *Heil Hitler*. Poza tym Ukraińcy na umundurowaniu mieli symbolikę SS. Jedynie na patkach, na kołnierzach mundurów mieli lwowskiego lwa, ponieważ wszystkie dywizje *Waffen-SS*, złożone z cudzoziemców, miały własną symbolikę (s. 86).

W czasie, w którym powstawała 14 Grenadierska Dywizja Broni SS-Galizien, rozpoczęła się rzeź ludności polskiej na Wołyniu. Pojedyncze przypadki mordowania Polaków miały miejsce już w listopadzie 1942 r. w powiecie dubieńskim. Masowe podpalenia i mordy rozpoczęły się w drugiej połowie lutego 1943 r. w powiecie sarnieńskim. W marcu i kwietniu Ukraińcy zaatakowali osiedla polskie w powiatach północnych — kostopolskim i sarnieńskim. Po dwutygodniowej przerwie ataki wznowiono w środkowych powiatach Wołynia: luckim, roweńskim, dubieńskim oraz krzemienieckim. W połowie lipca 1943 r. napady rozpoczęły się na Wołyniu zachodnim w powiatach kowelskim, włodzimierskim i horochowskim⁸. W połowie 1943 r. fala walk z Polakami przeniosła się do Małopolski Wschodniej i objęła najpierw powiaty graniczące z Wołyniem i południowo-wschodnią Lubelszczyzną, a w następnych miesiącach, do września i października, przeniosła się na powiaty: brzeżański, podhajecki i rohatyński. W pierwszej połowie 1944 r., a praktycznie do początku maja walki objęły powiaty: Przemyślany, Sambor, Gródek Jagielloński, Lwów, Rudki, Stryj i Żydaczów. Od czerwca Polacy mordowani byli praktycznie we wszystkich powiatach Małopolski Wschodniej. Szczególne nasilenie walk przypadło na drugą połowę czerwca 1944 r. w powiatach rudeckim, rawskim, gródeckim, turczańskim i mościckim, czyli we wschodnich powiatach województwa lwowskiego⁹. W wyniku stanu najwyższego zagrożenia Polacy zaczęli organizować samoobronę. Dnia 17 maja 1943 r. komenda okręgu AK na Wołyniu wydała pierwsze zarządzenia obronne. Ogółem w 1943 r. powstało na Wołyniu dziesięć baz samoobrony, parokrotnie więcej ośrodków samoobrony oraz siedem oddziałów partyzanckich¹⁰. Wkrótce punkty samoobrony zaczęli organizować także Polacy z Małopolski Wschodniej¹¹.

⁸ R. TORZECKI, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 257–259.

⁹ *Tamże*, s. 261–262.

¹⁰ K. SOBCZAK (red.), *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Polski ruch oporu 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 454–456.

¹¹ J. ANCZARSKI, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce wschodniej 1939–1946*, opracowanie, wstęp, przypisy, indeksy oraz wybór fotografii J. WOLCZAŃSKI, Lwów–Kraków 1998, s. 329, 356–357.

Gdy bandyci nie byli zdolni do opanowania większych polskich skupisk, udawali się po pomoc do *SS-Galizien*, która szła na polskie osiedla z czołgami i samochodami pancernymi. Miała do swej dyspozycji samoloty i działa. Przed nią dla polskich punktów samoobrony nie było już ratunku¹².

W swojej pracy E. Prus wskazuje, że oddziały *SS-Galizien* wielokrotnie współpracowały z kureniami UPA w zabijaniu Polaków, potwierdzając swój zbrodniczy charakter. Trzeba tu dodać, że żołnierze tej jednostki brali udział w mordowaniu Polaków całkowicie dobrowolnie. Najpotworniej zapisali się w Hucie Pieniackiej, wiosce w Małopolsce Wschodniej, która miała doskonale zorganizowaną samoobronę. Była to wieś całkowicie zamieszkała przez ludność polską. Żyło w niej około 800 mieszkańców. Od czerwca 1943 r. do Huty zaczęli napływać uciekinierzy, Polacy z Wołynia, a od początku 1944 r. mieszkańcy sąsiednich wiosek, po napadach banderowców lub zagrożeni napadami. Dnia 28 lutego 1944 r. mieszkańcy Huty Pieniackiej zostali zmasakrowani. Jak twierdzi Julia ŁUĆKA, żona O. ŁUCKIEGO, który w tym czasie był atamanem w UPA, atak na tę wioskę nie był niczym wyjątkowym, jeżeli chodzi o współdziałanie UPA z esesmanami dywizji *SS-Galizien*. E. Prus wymienia szereg polskich wiosek, których ludność została wymordowana przy współudziale ukraińskich esesmanów: Huta Brodzka, Huta Werchubuska, Ponikwa, Nakwasza, Drancza Polska, Majdan, Suchowola, Zalesie i wiele innych (s. 130–154).

Dnia 14 lipca 1944 r. dywizja *Waffen-SS-Galizien* została skierowana na front w rejon Brodów — 93 km w linii prostej na północny wschód od Lwowa. Po straszliwej nawale artyleryjskiej i kolejnych dywanowych bombardowaniach, wojska sowieckie przerwały front. W dniach 17–22 lipca dywizja wraz z innymi siedmioma dywizjami niemieckimi została okrążona przez Armię Czerwoną. Po zaciętych bojach została rozbita. W bitwie pod Brodami zginęło 7 tys. żołnierzy spośród 11 tys. biorących udział w walce. Ukraińcy stracili wówczas ok. 70% swego stanu. Prus twierdzi, że ponad 2 tys spośród tych, którzy wyrwali się z okrążenia, wstąpiło do UPA (s. 173–182). Jednak W. POLISZCZUK, powołując się na W. KOSYKA, uważa, że uczyniło tak kilkuset¹³

Za klęskę uciekający ukraińscy esesmani brali odwet na Polakach, mordując każdego, kto tylko dostał się w ich ręce (s. 183–187).

Sromotna klęska *SS-Galizien* nie skończyła jeszcze jej istnienia. Już 7 sierpnia 1944 r. Himmler rozkazał jej odtworzenie na bazie liczącego 800 osób pułku rezerwowego, będącego wciąż w odwodzie w koszarach w Neuhamer (Świętoszów koło Żagania). Dywizję uzupełniali także uciekinierzy z Małopolski Wschodniej. W czasie szkolenia zrodził się projekt (później zrealizowany) przemianowania dywizji na Pierwszą Ukraińską Grenadierską Dywizję *Waffen-SS Hałyczyna*.

¹² *Tamże*, s. 353, 356–357.

¹³ W. POLISZCZUK, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. II: *Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920–1999*, Toronto 2000, s. 575.

W nocy z 28 na 29 września 1944 r. w Słowacji wybuchło powstanie, na czele którego stanęła, kierowana przez komunistów, Słowacka Rada Narodowa. Wkrótce, wraz innymi jednostkami hitlerowskimi, ukraińska dywizja została wysłana do jego tłumienia. W Słowacji w skład dywizji *SS-Galizien* weszła brygada DIRLEWANGERA, składająca się z samych kryminalistów, znana z niesłychanego okrucieństwa (s. 191–196).

E. Prus porusza w swojej pracy także kwestię udziału dywizji *SS-Galizien* w tłumieniu Powstania Warszawskiego. Sprawa ta wywołuje ciągle wiele emocji. Większość Ukraińców twierdzi, że w czasie powstania nie było w Warszawie żadnej formacji reprezentującej jakiegokolwiek polityczne partie czy organizacje społeczeństwa ukraińskiego. Jednak E. Prus uważa, że „członkowie *SS-Galizien* brali udział w tłumieniu Powstania Warszawskiego jesienią 1944 r. Byli oni częścią Ukraińskiej Samoobrony, oddziału, który później dołączył do dywizji”

Autor powołuje się także na opinię prof. Michała Melnyka (brytyjski autorytet w sprawach *SS-Galizien*, jego ojciec służył w tej formacji), który potwierdził, że członkowie tej jednostki brali udział w tłumieniu Powstania Warszawskiego (s. 196–203).

R. Torzecki sądzi natomiast, że w Warszawie nie było wówczas żadnych zwartych jednostek z dywizji *SS-Galizien*. Przyznaje jednak, że dwie sotnie Wołyńskiego Legionu Samoobrony, który włączono do dywizji po bitwie pod Brodami, znajdowały się wtedy na Powiślu. Brały udział w walkach w bliżej nieokreślonym czasie i miejscu. Torzecki dodaje jednocześnie, że w Warszawie przebywali także ludzie z różnych pomocniczych jednostek ukraińskich, policyjnych, których skierowano do służby w komisariatach, na Pawiaku i Alejach Szucha lub wokół lotniska. Służyli tam jeszcze przed utworzeniem dywizji i nie byli z nią związani. Według niego, Ukraińcy w Warszawie nie stanowili dużej grupy i nie byli odpowiedzialni za masowe mordy i grabież ludności, bo tylko część ich walczyła z powstańcami¹⁴

W styczniu 1945 r. *SS-Galizien* opuściła Słowację i udała się do Austrii. Z Austrii część dywizji przetransportowano do Słowenii, gdzie wzięła udział w walkach z partyzantami marszałka TITO.

Gdy dochodził kres istnienia III Rzeszy, członkowie dywizji zaczęli myśleć o własnym bezpieczeństwie. Większa jej część (8000 osób) 8 maja 1945 r. poddała się Anglikom, a pozostała część, w tym cały sztab, 10 maja 1945 r. oddała się w ręce Amerykanów. Wzięci przez Brytyjczyków do niewoli Ukraińcy zostali przewiezieni do obozu we Włoszech, a następnie do Anglii. Ci, którzy poddali się Amerykanom, zostali zwolnieni w 1947 r.

Część członków *SS-Galizien* trafiła później do Kanady, Australii i USA, gdzie po połączeniu z emigracją OUN i UPA stworzyła silne antypolskie ośrodki. Do dzisiejszego dnia zbrodnie dokonane przez *SS-Galizien* nie zostały ukarane (s. 207–220).

¹⁴ TORZECKI, *Polacy i Ukraińcy*, s. 253–254.

W stosunku do dywizji *SS-Galizien* i innych zbrodniczych formacji ukraińskich państwa zachodnie nie wykonały deklaracji trzech mocarstw, ogłoszonej w Moskwie 1 listopada 1943 r. Zgodnie z nią zbrodniarze mieli być wydani państwom, na terenie których dopuścili się przestępstw. Paradoksem historii jest to, że uratowali się dzięki swemu polskiemu obywatelstwu, które potwierdził gen. ANDERS. Jako polscy obywatele, nie mogli być wydani STALINOWI na pewną śmierć (s. 216–220).

Podsumowując problem dywizji *SS-Galizien* należy podkreślić, że nie miała ona charakteru ogólnoukraińskiego, lecz była tworem lokalnym, wschodnio-małopolskim, czyli halickim (s. 209).

W swojej pracy E. Prus przedstawia szokującą tezę. Oskarża Kościół katolicki o wynaradawianie dawnych Kresów Wschodnich RP. Według E. Prusa Kościół przestaje tam być Kościołem powszechnym z polskim językiem obrządkowym. Zarzuca Kościołowi nachalne, bezmyślne wprowadzanie liturgii i śpiewów w języku ukraińskim. Ma się w ten sposób dopełnić zamiar unicestwienia polskości, który rozpoczęli w czasie II wojny światowej ukraińscy nacjonałiści (s. 165, 215).

Teza ta wynika z niezrozumienia istoty Kościoła katolickiego. Kościół nie jest ani polski, ani ukraiński, lecz Boży. Jest w nim miejsce dla każdego człowieka, bez względu na jego narodowość, a każdy wierny ma prawo modlić się we własnym języku¹⁵

Ks. Adam Kubasik, Gliwice

* * *